Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Cena egzemplarza 30 gr

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

Rok II. Kraków, dnia 7. Lutego 1926. Nr. 6

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, pl. Matejki 7. I piętro, na prawo.

JUŻ NADSZEDŁ CZAS.

Już nadszedł czas, by akcję przeciwżydowską akcję **samoobrony** we wszystkich dziedzinach życia, zapoczątkowaną od całego szeregu lat, a która szczególnie w ostatnim roku zaczęła zataczać coraz to szersze kręgi, zaczęło się **realizować.**

Gdyby wszyscy Polacy przyszli do uświadomienia, jakimi wrogami polskości są żydzi, jakimi są wrogami przemysłu i handlu polskiego i wogóle wszystkiego, co polskie wówczas kwestja żydowska w Polsce byłaby rozwiązana. Niestety do tego jeszcze daleko...

Byłoby jednak wielką niesprawiedliwością na świecie, by ci, którzy przeszkadzali w odbudowie państwa polskiego a którzy i dziś nie idą innemi drogami, mieliby zdobywać w tym państwie coraz to więcej przywilejów.

Czyż na to wielkie wypadki dziejowe przywróciły nam wolność, byśmy mieli stać **się we własnem państwie niewolnikami żydowskimi?!..** Aby się jednak to nie stało, do czego wielu z pośród nas dąży może nieświadomie, trzeba pełnej świadomości co nas w niedalekiej przyszłości czeka, gdy dalej tą drogą pójdziemy.

Że żydzi zdobywają coraz to więcej, to wiemy, lecz może nie zdajemy sobie sprawy, **jak daleko zaszliśmy w tem ustępowaniu im.** Nam się jeno zdaje, że tak źle jeszcze nie jest, że ratunek jest łatwy. Musimy jednak już raz to zrozumieć, że jeżeli chcemy dać możność przyszłym naszym pokoleniom do zupełnego odżydzenia Polski, to nam dzisiejszemu pokoleniu zwlekać nie wolno, **zwlekać nam nie wolno ani chwili, bo praca która czeka społeczeństwo polskie nie jest łatwa i nie da się wykonać w kilku czy kilkunastu latach,** lecz walkę ekonomiczną z żydostwem trzeba prowadzić **cały szereg** lat i to z **jasno zakreślonymi środkami** i drogami któreby do celu doprowadziły.

Podstawą potęgi żydowskiej są **majątki i kapitały** gromadzone przez nich od najdawniejszych lat z krzywdą polskiego społeczeństwa, podstawą potęgi jest **przemysł i handel żydowski,** który za czasów naszej niewoli został przez nich rozwinięty **z pomocą rządów zaborczych.** A co dotąd u nas zrobiono od powstania państwa polskiego, by **rozwój przemysłu i handlu żydowskiego wstrzymać,** iż natomiast, całą siłą wszelkimi środkami stojącemi państwu do dyspozycji, **popierać przemysł i handel polski!** Nie tety niejednokrotnie szły i idą niektóre czynniki zupełnie przeciwnie.

Jeżeli żydzi mają już dziś takie wpływy, że rząd musi z niemi zawierać „ugody", jeżeli w dalszym ciągu pracuje się nad przeprowadzeniem dalszych postulatów, to tem energiczniej musi się zabrać całe społeczeństwo **do walki ekonomicznej z żydami!**

Akcja ta już się rozpoczęła lecz czy przynosi jakie wyniki? Czy wołanie do najszerszych warstw społeczeństwa kupującego (tego społeczeństwa które musi się dziś z każdym groszem liczyć) by kupować tylko u swoich kupców Polaków, gdy niejednokrotnie żyd dostarcza tańszego o kilka groszy towaru odniesie pożądany skutek!— Nie! Czyż wzywanie kupców polskich, by sprzedawali tak swoje towary, by wszyscy u nich kupować mogli odniesie skutek! — także nie, bo towar sprzedawany przez drobnych kupców polskich bardzo często **pochodzi od żyda grosisty i z fabryk żydowskich** lub obcych nie polskich; a czy w dzisiejszych warunkach przy braku kredytu kupiec Polak może nabyć potrzebny do sklepu towar któryby pochodził z fabryk polskich i nie przechodził przez ręce żydowskie?! **To też wielkie zadanie czeka nasze wielkie zakłady handlowe dla handlu hurtownego, tak spółdzielcze jak i prywatne by wytrzymać konkurencje z hurtownikami żydami. A stać się to musi: hurtowny handel polski musi podołać swojemu zadaniu.**

Do akcji odżydzenia Polski powinni stanąć w pierwszej linji ci, którzy więc muszą się liczyć z każdym groszem a nie ziemiaństwo, dalej **kupcy i przemysłowcy** bogaci i ci **z inteligencji naszej, którzy są dobrze sytuowani;** oni wszyscy powinni łożyć ofiary na **szerzenie świadomości w coraz to szersze warstwy.**

Uświadamiać szerokie warstwy społeczne może **przedewszystkiem i najlepiej prasa asemicka.** To też jednym **z pierwszych i podstawowych obowiązków** Polaków już uświadomionych, byłoby **popieranie tej prasy** przez **szerzenie jej wokół nieuświadomionych, jednanie prenumeratorów, zachęcanie do czytania** i td. Czasem przeczytanie **jednego numeru „Hasła Narodowego"** obudzało w obojętnych jednostkach sumienie i przerabiało ich w przeciągu paru godzin na **zdecydowanych szermierzy odżydzenia Polski.**

Praca nad odżydzeniem Polski nie jest dla jednostek w społeczeństwie i nie dla jednego pokolenia; pracę tą musi podjąć **całe społeczeństwo polskie i wytkniętymi** drogami z całą świadomością wielkości zadania dla dobra Ojczyzny naszej, dobra przyszłych pokoleń **dążyć wytrwale do celu.** A jeżeli z góry przyjdzie głos wzywający do samoobrony, a za głosem czyny, to wówczas i ci którym może dzisiejsza nędza zaczęła wykoszlawiać duszę i sumienie nie pozostaną obojętni na wołanie **a przed złączoną potęgą narodu polskiego** żadna siła się nie oprze, pójdziemy po linji „Hasła Narodowego" do zwycięstwa

W. G.

W obronie praworządności.

Na ostatniem zebraniu oficerów rezerwy rozprawiając na temat praworządności jak też i poszanowania mienia publicznego i prywatnego, zastanawiano się i dyskutowano nad tem, jak złemu należy zaradzić.

Ze strony biorących udział w dyskusji odzywały się głosy, aby zorganizować pewnego rodzaju samoobronę społeczeństwa przed wkradającą się się do nas anarchją i ażeby o wszystkich wykroczeniach i nadużyciach, jak też i o nieposzanowaniu własności publicznej lub prywatnej donosić; nie brak też było i głosów ostrzegawczych przed taką akcją; i tak jeden z mowców twierdził, że akcja w tym kierunku nie przyda się na nic, gdyż „my możemy tępić małych złodzieji, a wielcy będa dalej bezkarnie kradli"; drugi, jakkolwiek uznał zbawienne skutki takiej akcji, to jednak dał do zrozumienia, że ci wszyscy, którzy donoszą mogą się narazić na sekatury ze strony możnowładców, a ostatni z nich p. kpt. rez. Bar twierdził, że tacy którzy donoszą mogą się narazić na zarzut denuncjatorstwa, i że należałoby akcję bardzo ostrożnie zorganizować.

Jeżeli merytoryczną część tych uwag rozpatrzymy, to zaznaczyć należy:

1) że taką akcję nie należy uważać za beznadziejną dla tego, że są i „wielcy złodzieje". My zabierzmy się planowo do tępienia małych znajdujących się w średnich i niższych warstwach. I jeżeli ich wytępimy, to wówczas mając wprawę, możemy się zabrać po kolei i do tępienia wielkich złodzieji,

2) dwa następne momenty t. j. obawa przed sekaturą i zarzutami denuncjatorstwa nie może być uważana za przeszkodę do rozpoczęcia akcji; ale powinne być wskaźnikiem, że taką akcją należy bardzo starannie zorganizować i przygotować. Cel jest chlubny, chodzi o używanie środków i

chlubnych dróg, a wówczas zostanie napewne osiągnięty; — inaczej nie!

Najsamprzód wzywam wszystkich śmielszej natury do zorganizowania tego rodzaju akcji i do przezwyciężenia obawy i strachu, gdyż w takim razie nie dokażemy niczego.

Dante zaczynając swoją podróż po piekle, gdy pod wrażeniem słów napisanych, na bramie piekieł, doznał uczucia strachu, i został przez Wirgilego zestrofowany za to; który go pouczył:

„Tu oczyść serce podłością zatrute

. . . .

tu zabij w sobie wszelki strach znikomy".

Tak samo i my przy takiej akcji musimy wszelki strach przezwyciężyć w sobie i ludziom, którzy w ogniu okazali odwagę nie przystoi bać się zbrodniarzy i przestępców; niech oni troszkę nas się boją. Dobrzeby za tem było, ażeby każdy wypadek niepraworządności, lub nie poszanowania własności publicznej i prywatnej został poddany odnośnemu miejscowemu Związkowi oficerów rezerwy do wiadomości, któryby sprawę rozpatrzył i przekazał albo w krótkiej drodze kompetentnej władzy do wiadomości, albo drogą czasopism, i zgłaszamy bardzo chętnie gotowość zamieszczania wszystkich artykułów przysłanych nam przez Związek oficerów rezerwy. Tylko taki artykuł lub wiadomość musi być zaopatrzona w pieczątkę danego związku i zawierać podpisy przewodniczącego i sekretarza.

Że nas spotkać mogą zarzuty, na to, bądźmy przygotowani i wybijmy sobie to z głowy, ażebyśmy mogli wszystkim dogodzić.

Denuncjatorstwo jest rzeczą haniebną:

1) jeżeli jest uprawianie z chęci szkodzenia konkurentom lub przeciwnikom tak osobistym jak i politycznym,

2) jeżeli jest kłamliwe lub przesadne,

3) jeżeli jest uprawiane w celach zysku materjalnego, a nawet wymuszenia materjalnej korzyści.

Reszta we wszystkich innych wypadkach jest obowiązkiem donieść o zbrodni lub nieuczciwości i to obowiązkiem honoru.

Między gentelmanami jest we zwyczaju, że jeden gentelman występując z urzędową skargą przeciw drugiemu, — powinien go zawiadomić o tem.

Tu u nas takie względy nie mogą mieć miejsca; kto postępuje niepraworządnie lub kto nie szanuje prywatnej własności, nie zasługuje na miano gentelmana, i powinien bez ceremonji zostać napiętnowany.

Przy rozpatrzeniu każdego faktu należy postępować zupełnie bezstronnie, i nie zważać na żadne względy.

Ktoby dwa razy przedłożył nieprawdziwą lub przesadzoną i przejaskrawioną informację, na tego pana nie należy więcej zważać.

Dostarczające nam informacji należy podać fakta i dowody, na które w razie potrzeby moglibyśmy się powołać nie będąc zmuszonymi wymieniać naszych informatorów.

My musimy przy każdej akcji sanacyjnej brać sobie faszystów za wzór, którzy spokojnie oceniają każde zło, obmyślają odpowiednie środki i kroczą do zastosowania ich.

W jednem z włoskich miast grasowało pijaństwo w zastraszający sposób i ekscesy pijanych na ulicy były plagą nagminną każdej niedzieli. Jednej niedzieli faszyści wysłali na ulice patrole, które sprowadzały ekscedujących pijanych do miejscowej władzy faszystowskiej, gdzie danemu pijanicy postawiono ultimatum: albo musiał się zdecydować na wypicie szklanki rycynusu a gdyby tego uczynić nie chciał, to w takim razie dostanie dwadzieścia pięć kijów w skórę. Kilkunastu wypiło podany im rycynus, kilku dostało w skórę, i skutek był wspaniały; na drugą niedzielę nie pokazał się już ani jeden pijanica na ulicy i panował wzorowy porządek.

Tak samo i my jako oficerowie rezerwy, musimy z całą energją wystąpić przeciw niesumienności naszych funkcjonarjuszy.

Natomiast myśl, ażebyśmy wszystkim dogodzili pozostawmy na boku.

U uczciwych i praworządnych ludzi nie będziemy uważani za denuncjantów, a łotry i głupcy są nam obojętni i mogą o nas myśleć i mówić co im się podoba.

Tym którzy chcą wszystkim dogodzić przypominamy bajkę o młynarzu, który z synem pędził osła na jarmark.

I faszystom mówiono na początku, że zły jest ten Włoch, który drugiego Włocha zabija; oni sobie z tego nic nie robili, dla tego też jest u nich ład i porządek. Nie róbmy i my sobie nic z naszych teoretyków i róbmy swoje.

Fakta opierające się na dowodach mogą wszystkie Związki oficerów rezerwy podawać nam do wiadomości tylko muszą być oparte na dowodach. Co do informatorów zapewniamy zupełną dyskrecję.

Jan Kozicki.

„Wyższość" żydowska.

Często słyszy się u nas, że żydzi są bardzo „zdolni" — mądrzy" — „pracowici" — „wytrwali" — „oszczędni" i t. p. posiadają przymioty w stopniu najwyższym. Wielu stawia ich za „wzór" pod tym względem chrześcijanom.

Pochodzi to stąd, że u nas nikt naprawdę żydów nie obserwuje i nad ich przymiotami się nie zastanawia — a przytem wszelkie ich własne przechwałki bezkrytycznie przyjmuje i rzekomą ich „wyższość" rasową bardzo łatwo daje sobie narzucić.

My Polacy jesteśmy wogóle narodem **łatwowiernym** — i szczególnie lubimy dawać posłuch ludziom obcym, którzy dla nas przedstawiają się tajemniczo-zagadkowo: którzy nas potrafią łatwo omamić i zaczarować — którzy w nas wmówią, co chcą i nas w końcu zupełnie opanują tak dalece, żo pozwalamy im robić ze sobą wszystko, co im się podoba, wierząc mocno w ich „nieomylność" — „zdolność" i wszystkie „cnoty" w stopniu najwyższym.

Przyjdzie do nas lada oszust, ścigany gdzieindziej listami gończymi — przedstawi się jako „dyrektor banku" zagranicznego, przez którego rzekomo możemy „pożyczkę otrzymać" i zaraz mu wierzymy dając mu hotele — auta — i pieniądze do dyspozycji. Wierzymy żydom — wierzymy Niemcom a nawet cyganom, wierzymy każdemu włóczędze co do nas przyjdzie, byle umiał przywdziać na się togę „mędrca" — i maskować się przed nami wedle naszego upodobania: grać rolę wielce „uczonego" — „proroka" — „bogacza" — zbawcy ludu i.t.p. „szalbierza".

Czemużby wobec tego żyd, który jak ta pasożytna jemioła, **naszym kosztem bytuje na naszym organiźmie** — co się zrósł z nami i **poznał wszystkie słabości naszego charakteru narodowego** — nie miał z tych ułomności naszych korzystać i wobec nas odgrywać roli „wybranego narodu" pod każdym względem — „wyższego" od nas zaletami ducha i ciała — czemuż nie miałby nam się **narzucać wszędzie z bezczelnością żydowską** jako „najlepszy znawca" naszych potrzeb ekonomicznych — oświatowych — politycznych — oświatowych a nawet religijnych ? !

A tymczasem ten żyd to taka marna kreatura — taka bezdennie głupia i ograniczona istota — swojemi „zdolnościami" zarówno fizycznemi jak i duchownemi równająca się zaledwie robakowi żerującemu w brudnej kałuży — albo gnojówce — lub na ciałach będących w rozkładzie.

Gdyby żydzi naprawdę byli narodem wybranym, mającym odegrać rolę wśród innych narodów — to, chełpiąc się swoją starożytną kulturą sięgającą aż w początki prabytu — byliby się rozrośli w potężny naród żydowski — władający całym światem: gdy tymczasem **do tej pory nie zdołali wytworzyć trwałego bytu politycznego** — tępieni i prześladowani wszędzie jako pasożyty i szkodniki społeczne.

A i swój byt ekonomiczny oparli tylko na jednej gałęzi, swej twórczości narodowej t.j. na kapitale i spekulacji. Praca fizyczna — ta najgłówniejsza cecha dojrzałości kulturalnej narodu, jest dotąd u żydów w pogardzie — a jeżeli się tu i ówdzie który żyd jej oddaje — to ma ona zawsze **znamiona przymusu, i chwilowego, przejściowego stanu.** Stąd fuszerka jest u nich typowym symbolem pracy.

Także w oświecie narodu żydzi od początku swego istnienia nie postąpili ani kroku naprzód — a, dowodem ich etyka i religja oparta na „talmudzie".

Czy naród, chełpiący się swojem posłannictwem wśród narodów świata — gdyby rzeczywiście był „najmędrszym" — upierałby się tak bardzo przy swoich zabobonach talmudycznych — i swej wielce naiwnej teologji ? Czy tak kurczowo trzymałby się talmudycznej etyki: zemsty i nienawiści wszystkiego. co nieżydowskie — zazdrości każdemu, co się lepiej ma a głównie chrześcijaninowi ? !

Gdyby naród żydowski był naprawdę „narodem wybranym", „najmędrszym,", „najzdolniejszym", „najpracowitszym" i. t. p. przymioty posiadającym w najwyższym stopniu: czyż posługiwałby się do celów swego posłannictwa wśród narodów: podłością — oszukaństwem — podstępem — zdradą — krzywoprzysięstwem, i. t. p. nikczemnością ? !

Czy taka „Steigeriada" byłaby ogólem możliwą wśród „narodu wybranego" — „najmędrszego" — i „najzdolniejszego" na świecie ? ! Co za „mądrość" — co za „zdolność" „narodu wybranego" kazała mu bronić tego zbrodniarza ? !

Żaden naród na świecie nie mógł sobie wymierzyć większego i bardziej dotkliwszego policzka moralnego, niż żydzi, jako „naród wybrany" swoją obroną Steigera.

Dalsze szczegóły tej „wyższości" żydowskiej — omówię innym razem.

Budowa nowej Judei w Rosji.

Rosyjska Ajencja Telegraficzna ogłasza daty dotyczące kolonizacji żydowskiej w roku ubiegłym na obszarze Rosji sowieckiej. Otóż wedle tych danych **110 ha ziemi zostało podzielonych między 6.000 kolonizowanych rodzin żydowskich.** Koloniści obsiali 29 ha ziemi, z czego wypada na kolonistów okręgu Cherson 7712 ha okręgu Krzyworóg 1690 ha, okręgu odeskiego 382 ha, Krymskiego 470 ha, Chomelskiego 825 ha, i Białoruskiego 1320 ha. W roku ubiegłym wybudowano 702 domy, z czego w Chersonie 300, w Odessie 139, na Krymie 130, w Krzyworogu 123. Stosunek osiadłej ludności do tubylczej był dobry. Powstały tam szkoły, założono winnice i td.

W roku bieżącym istniał zamiar osiedlenia 10 tys. rodzin żydowskich w Rosji sowieckiej, ale okazał się brak pieniędzy, i zamiar ten częściowo uniemożliwiono z zagranicy, do czego się przyczyniła zdaniem rosyjskiej Ajencji telegraficznej agitacja sjonistów, prowadzona przeciw kolonizacji w Rosji. Dlatego zmniejszono te plany do połowy.

Walka sjonistów z asymilantami.

Obóz sjonistyczny w Polsce wpadł w istny szał wściekłości z powodu wystąpienia asymilantów — żydów zgrupowanych w t. zw. „Zjednoczeniu“ w czasie wieców pos. Grünbauma i pos. Reicha we Lwowie (o czem donosimy w dzisiejszej kronice). Asymilanci występują bowiem jaknajostrzej przeciw „ugodzie“ polsko-żydowskiej, uważając, że żydzi będący obywatelami państwa polskiego nie mają prawa zawierania jakichś odrębnych umów z rządem polskim i przez to tworzenia coś w rodzaju państwa w państwie.

Takie stanowisko asymilatorów wywołało oczywiście w szeregach sjonistycznych nie tylko wściekłość ale i przestrach. A nuż bowiem zagranica dowie się o tem, że nie wszyscy żydzi w Polsce podzielają antypolskie i kalumiatorskie stanowisko sjonistów wobec rządu i państwa polskiego?! . .

„Nowy Dziennik nie posiada się z radości i takimi epitetami obrzuca swych przeciwników :

> „Epigoni „moszkow“, żerujących niegdyś na organiźmie żydostwa, nieodrodni spadkobiercy Leowensteinów, Kolischerów, Rauchów, Goldhamerów i innych, już — lub jeszcze nie wycharczonych Dicksteinów i Natansohnów, „ostatni Mohikanie“ izraelickiej ideologji narodowego samobójstwa nie mają prawa dziś zabierać głosu, kiedy „Koło żydowskie“ z otwartą przyłbicą walczy o utrzymanie i rozwój jaźni narodowej i ekonomicznego bytu żydowstwa polskiego.“

Jak widać asymilatorzy uderzyli w najsłabszy punkt sjonistów w ich piętę achillesową.

Walkę tę społeczeństwo polskie śledzi ze zrozumiałem zaciekawieniem.

Mord rytualny w Będzinie.

Jeden z naszych czytelników pisze nam co następuje:

Znajoma moja wdowa po ś. p. weterynarzu Böhmie. z pochodzenia niemka, urodzona w małem miasteczku w Polsce, opowiadała mi o mordzie rytualnym w Będzinie jak następuje:

Zawołałam do domu kuśnierza, żeby uszył futro dla mojej córki i bojąc się żeby mi kawałek futra nie ukradł siadłam koło niego i uważałam jak szyje. Przyszło mi na myśl, że opowiadano mi kiedyś zdarzenie, jakie zaszło przed kilku laty w Będzinie, że jakąś dziewczynkę żydzi wciągnęli do domu zajmowanego przez żydów, i tam ją zamordowali na macę. Chcąc się przekonać czy to prawda pytam się o to owego kuśnierza.

Ten spojrzał ze zdziwieniem i powiedział; ny Pani się pyta, a Pani przecież wiadomo· — A, pomyślałam sobie, on ma mnie za żydówkę, bo ja wychowując się w małem miasteczku między żydami, nauczyłam się mówić po żydowsku, a że wspierałam czasem biednych żydów więc **mnie mieli w Będzinie za żydówkę** — Mówię więc mu no tak, ale ty wiesz że u nas w tę sprawę wtajemniczeni są tylko mężczyźni, więc ja dokładnie nie wiem jak to się dzieje.

Tak prawda pani doktorowo. Nasi obiecali durnej dziewczynie dużo cukierków, wciągnęli ją do piwnicy, wsadzili ją do beczki z gwoździami, zaczęli toczyć tę beczkę po piwnicy i wyciągnęli z niej wszystką krew. Było śledztwo miejscowej władzy, ale nasi **dali dobrą łapówkę**, i sprawę umorzyli. Polacy wnieśli skargę do Guterniś, przyjechała komisja, i tą nasi przekupili

Wtedy Polacy wnieśli skargę do Petersburga i car przysłał do zbadania sprawy trzech na wysokich stanowiskach urzędników. **Dwóch dało się przekupić** a trzeci nie chciał wziąść łapówki, dali mu więc **10 tysięcy rubli**, i prosili żeby ani tak, ani tak nie powiedział, żeby milczał. Wezwał ich car do siebie i pyta się. Dwóch mówi że to nie prawda że żadnego mordu nie było; pyta się więc tamtego, a ten milczy. Mówi więc car: czemu nic nie mówisz, a on na to powiada, nie mówię nic **bo mi żydzi dali 10 tysięcy rubli** żebym milczał Car wpadł w szał, zawołał swego sekretarza i kazał mu przygotować ukaz, żeby wszystkich żydów wygnać z Rosji.

Nasi zaraz się o tem dowiedzieli i udali do kochanki cara, ofiarowali jej złote kolje z brylantami, kolczyki z drogiemi kamieniami, branzoletę z brylantami i złoty zegarek, ona poszła do cara, zaczęła płakać że naród temu nic nie winien, że kilku żydów popełniło zbrodnię i prosiła żeby lepiej zbadać sprawę bo to nie może być, żeby żydzi krew chrześcijańską do macy potrzebowali.

Car wstrzymał ukaz i wezwał wszystkich rabinów do siebie, chcąc sam sprawę zbadać. Pojechali rabini, a z Będzina ponieważ rabin był chory, pojechał jakiś rytualny rzeźnik. Na posiedzeniu pyta się car zebranych rabinów czy to może być, żeby do macy potrzebna była krew chrześcijańska. Rabini różnie mówili, ale te wszystkie ich tłomaczenia nie trafiły do przekonania cara. Przyszła kolej na rzeźnika, a ten powiada: Nasza religja wymaga żeby mięso przeznaczone na pokarm, było oczyszczone z krwi i tak wymyte, żeby w nim nie zostało ani ani kropli. Więc jeżeli nam nie wolno jeść krwi bydlęcej, a cóż dopiero ludzkiej. — Car przyznał mu rację, i kazał sprawę o zamordowaniu przez żydów dziecka na macę umorzyć

Gdy wracał ten rzeźnik do domu, to warszawski rabin urządził mu przyjęcie po którem zaprosił go do salonu, i pokazał znajdujące się na stole drogocenne rzeczy, i powiedział: to wszystko dla ciebie, żeś uratował naród żydowski od nieszczęścia. Ale rzeźnik nie chciał wziąść tych rzeczy, mówiąc że on nie dlatego ratował naród żeby dostać jakieś wynagrodzenie, ale dlatego, że kocha swój naród. Po powrocie do domu dowiedział się jakie go spotkało nieszczęście. Syn jego zakochał się w katoliczce wyjechał z nią do Krakowa wychrzcił się, i z nią się ożenił.

Prawdopodobnie i w innych miastach polskich dzieje się to samo. *J. T.*

Powyższe wywody przytaczamy jako ilustrację jak żydzi zapatrują się na sprawę mordu rytualnego jeżeli są między sobą, albo jeżeli im się zdaje że są sami.

Redakcja.

Sąd nad „ugodą“ polsko-żydowską.

W niedzielę dnia 15 stycznia w sali związku sjonistów w Wilnie odbyły się tłumnie **obrady nad „ugodą polsko - żydowską“.** Publiczna debata wzbudziła ogromne zainteresowanie. Sala wypełniona była po brzegi. Na ulicy stały tłumy.

Przeciwko „ugodzie“ wystąpił sejmowy poseł żydowski Stoczyński, opierając się na wywodach pos. Grünbauma.

Dyskusja miała przebieg bardzo burzliwy Po kilku godzinach zebrania wyniesiono **uchwałę głosząca, że aczkolwiek ugoda polsko—żydowska nie przynosi korzyści społeczeństwu żydowskiemu, ale nie jest ona również szkodliwa i wobec tego zebranie uważa za potrzebne nie zwalczać tej ugody.**

W ten sposób sąd żydów wileńskich nad ugodą polsko-żydowską darował jej życie.

Zażydzenie wolnych zawodów.

Przeglądając kalendarz Haliczanin na rok bieżący natrafiłem na wykaz lekarzy lwowskich i przeraziłem się. Lekarzy tych jest we Lwowie 541 i to przeważnie sami żydzi. A namnożyło się ich tylu dlatego. że nasi akademicy podczas wojny walczyli na frontach w obronie Ojczyzny, i jedni z nich ginęli a drudzy straciwszy dużo czasu na wojnie spóźnili się z ukończeniem uniwersytetu, podczas gdy oni albo odbywali studja spokojnie w kraju, albo skończywszy uniwersytety zagranicą, powrócili do Polski i tu się zafortyfikowali. — Ułatwiały im w tym zarządy szpitali wojskowych, bo przyjmowały ich do szpitali jako lekarzy kontraktowych. Wartoby stwierdzić dokładnie cenzus naukowy tych panów i czy oni wszyscy odbyli powinność wojskową

Ponieważ lekarze żydowscy, adwokaci, weterynarze, inżynierowie. geometrzy i architekci mają swoich agentów, którzy którzy sprowadzają im agentów i klijentów trzeba więc koniecznie wydać książkę adresową Polaków pracujących w powyższych zawodach, rozesłać ją po gminach i zwrócić się do duchowieństwa wiejskiego i nauczycieli szkół powszechnych, żyby skierowywali lud nasz po poradę do nich.

Szlome czy Stanisław Steiger.

Miarą podwójnej etyki żydowskiej jest także kwestja w powyższem pytaniu zawarta. **Szlome czy Stanisław Steiger** ?

I rzecz dziwna. Tam gdzie chodzi o wykazanie nazewnątrz poza masy żydowskie swego imienia — tam dla gojów nieorjentujących się, widnieje imię Stanisław. Imię to powtarza się wszędzie, gdzie tylko użyto języka polskiego lub pisowni łacińskiej. A więc w prasie polskiej i po polsku pisanej, w przewodzie sądowym, w publikacjach wszelkiego rodzaju.

Popatrzmy natomiast jakiego imienia używa Steiger do swoich. Weźmy którykolwiek z ostatnich numerów „Momentu“ warszawskiego (pisanego w żargonie). Od pewnego czasu drukuje się w nim art. p.t. Zwischen Toid und Freiheit“ jednak podpisywany już nie przez Stanisława ale przez **Szlomę** Steigera. A więc Szlome nie Stanisław !

Czas już by nasze władze ustawodawcze i wykonawcze zwróciły na to uwagę.

Żydzi mordują polskie nauczycielki

Dalsze szczegóły ohydnej zbrodni w Wojniłowie.

W sprawie zamordowania ś. p. Springerówne), o czem donosiliśmy pokrótce w w ostatnim numerze otrzymaliśmy od naszego korespondenta kałuskiego następujące szczegóły tej ohydnej zbrodni żydowskiej.

W domu żydowskim (w domach katolickich bowiem nauczycielki pomieszkań dostać nie mogą) w Wojniłowie, w pow. kałuskim (wojew. Stanisławowskie) mieszkały dwie nauczycielki ś. p. Janina Springerówna i Marja Stenglówna, obie dziewczęta młode, niespełna 22 lat liczące, obie Polki. — Zajmując każda dla siebie oddzielny pokój, postanowiły od kilku dni spędzać noce razem. Wspomnę tu, że ś.p. Springerówna prawie po 6-cio tygodniowej nieobecności w Wojniłowie, z powodu choroby (dyfterji) przyjechała dnia 21. stycznia b. r. do Wojniłowa celem objęcia z powrotem obowiązków służbowych. Od piątku 22 b. m. nocowały razem.

Powodem, który skłonił je do powzięcia tej decyzji było jakieś **dziwne a wysoce niepokojące je zachowanie się syna właścicielki domu, żydziaka bakalarza żydowskiego,** liczącego lat 22 życia, który swą bezczelność i arogancję żydowską po suwał do tego stopnia, że odważał się nachodzić je w ich pokojach, żądając przedwcześnie czynszu za mieszkanie. W nocy z dnia 23 na 24 b. m. dwie panienki nocowały razem, a w niedzielę jedna z nich Marja Stenglówna o godz. 7 rano wyjechała celem załatwienia spraw szkolnych do Kałusza. Druga śp. Janina Springerówna, mając o godz. 9 towarzyszyć dzieciom szkolnym do kościoła, pozostała w domu i po wyjeździe koleżanki leżała drzemiąc w łóżku. Drzwi za odchodzącą z domu koleżanką zostały słabo zaryglowane.

Z momentu tego skorzystał wspomniany żydziak, porwał z domu siekierę wtargnął do pokoju denatki, a kiedy przebudzona szmerem usiadła na łóżku, (prawdopodobnie **żądny gwałtu do którego denatka dopuścić nie chciała**) ugodził ją **siekierą w tył głowy** poza prawem uchem, zadając jej **cios śmiertelny przecinający czaszkę** i raniący prawe półkole móżdżku.

O niebywałem zwierzęceniu mordercy świadczy fakt, że kiedy denatka upadła na ziemię poza łóżko, ten złoczyńca **pastwił się w nieludzki sposób nad swą ofiarą, zadając jej jeszcze dwadzieścia kilka ciosów siekierą w różnych miejscach ciała,** przeważnie na karku i plecach. Oprócz tego kilkanaście sińców. Po dokonaniu tego potwornego czynu morderca uciekł, jednakowoż kilku mieszczanom, którzy wsiedli na konie, udało się dopędzić go 3 km. za miastem, tuż pod lasem do którego zdążał, i oddać go w ręce policji. —

W dwie godziny po tragicznym wypadku zjawił się na miejscu komisarz pol. państwowy z Kałusza i przeprowadził śledztwo przedwstępne, a zaraz na drugi dzień rozpoczęło się śledztwo sądowe. I nad tym faktem należy zatrzymać się chwileczkę i zadać sobie pytanie:

W Polsce jesteśmy, czy w Palestynie?

Morderca żyd morduje w bestjalski sposób nauczycielkę katoliczkę. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia żyd i dobiera sobie do komisji sądowo lekarskiej, dwóch lekarzy żydów ! ! !

To mówi samo za siebie! A co na to społeczeństwo polskie? Co na to Ministerstwo sprawiedliwości? Na pytanie nasze usłyszymy bez wątpienia frazes o niezawisłości sądów i ideologja Steigorowska, która daje nam dosadny objaw bezkarności poczynań naszego żydowstwa zapuszczać będzie czemraz głębsze korzenie i wydawać czemraz piękniejsze owoce. —

Krew niewinnego latorośla polskiego woła o pomstę do nieba! . .

I społeczeństwo powiatu kałuskiego, tak polskie jak i ruskie. w tym wypadku zupełnie zgodnie, **z zapartym oddechem oczekuje wyników śledztwa** a oczekuje z tem większym niepokojem, że już dziś **zgodna opinja żydostwa głosi, jakoby miało się tu do czynienia z warjatem.**

Do czego może posunąć się dziwne zaślepienie.

Nie wystarcza że Steiger został uwolniony, nie wystarcza że sądy polskie dały wyras najdalej posuniętej tolerancji wobec mniejszości żydowskiej — **żydom to już nie wystarczało.** W swojem zaślepieniu posuwają się do tego, że ze Steigera robią bohatera narodowego a la Beiliś lub Dreyfuss. co więcej imputują społeczeństwu polskiemu i zagranicy, że Steiger uwolniony być musiał, czego dowodem wyraźnym notatki prasy żydowskiej z czasu przed zakończeniem procesu Steigera. Sprawiedliwość wydała wyrok i na tem w normalnych stosunkach byłby i powinien być koniec wałkowaniu sprawy i wzajemnych napaści.

O ile społeczeństwo polskie przyjęło wyrok naogół spokojnie, to społeczeństwo żydowskie nie poprzestało na wyroku, lecz rozszerza nadal między sobą akcję, którą nietylko już jątrzeniem nazwać można ale nawet wyraźnym celem napastliwości.

Wystarczy dla dowodu zacytować następujące notatki prasy żydowskiej.

1.) W ostatnich dniach grudnia ub. r. w N. Przeglądzie pojawiła się notatka której autor wzywa społeczeństwo, by dla uczczenia niejako Steigera przezwać typ okularów, jakie on nosi „Steigerami" ! Ale na tem nie koniec.

2) Sylwestrowy numer żargonowego „Nu Haint" (z 31. XII 1925) zawiera na str. 4 ogromny artykuł z wielkim napisem „Das Wort „Pasternakówna" ist a schwere Beleidigung" („Słowo „Pasternakówna" jest ciężką obrazą")

Zapytać należy czy w społeczeństwie żydowskiem niema ludzi którzyby tego rodzaju akcje poskromili ? Czy społeczeństwo żydowskie chce doprowadzić do odpowiednich odruchów ze strony społeczeństwa polskiego - które np. mogłoby uznać za obraźliwe słowo „Steiger" i rozpowszechnić je ? Czy to nie terroryzowanie świadków sądowych i przekraczająca miarę mściwość ?

Czy nie czas na otrzeźwienie i poskromienie zapędów, zbyt już daleko sięgających ?

Swój do Swego!

Jan Kozicki.

Pierwiastek aryjski i niearyjski w wolnomurarstwie.

17

Po przysiędze więc powstaje wielki mistrz, przypina kandydatowi krzyż bronzowy, podaje irchowy fartuch i parę białych irchowych rękawiczek, całuje go dwukrotnie i zawiadamia, że jest uczniem w świątyni Salomona. Wręcza mu następnie jeszcze parę białych żeńskich rękawiczek do oddania obecnej lub przyszłej żonie, która jednak niema podzielać tajemnic loży i całując go znowu, powiada:

„Idź bracie do świątyni Salomona, oby Bóg dobry czuwał nad Tobą i wspierał nasze najlepsze chęci".

Po zapoznaniu się z pierwiastkami ogólnej symboliki świątyni Salomona pozdrawiają i inni masoni nowego brata uściskiem dłoni i pocałunkiem.

Jeden z naszych literatów, studjujących również ruch wolnomurarski wypowiedział się o masonerji, że jest ona formą niewiadomą, w której różni ludzie, według potrzeby wlewali treść odpowiednią, pod którą podstawiano wartości dowolne.

Lecz nietylko w loży, ale i poza lożą mają masoni pewne normy zachowania się ak, ażeby jeden mason poznał zaraz drugiego.

N. p. zażywanie tabaki musiało się odbywać w ten sposób, że on musiał trzykrotnie — miarowem tempem — uderzyć w wieczko tabakiery a następnie w trzech ledwo dosłyszalnych haustach miał wciągnąć szczypt tabaki do nosa.

O kobiecej masonerji pisaliśmy już poprzednio, i że były dwa gatunki lóż, dla uczciwych kobiet i dla mniej uczciwych; ten ostatni gatunek lóż wykazywał znowu dwa równoległe kierunki. „działalności": I tak w jednym spotykamy kobiety, które pod pokrywką wolnomyślicielstwa dopuszczały się rozpusty z zwykłego próżniactwa o tak sobie, dla zabicia czasu; w drugim natomiast widzimy kobiety urodziwe bądź-to o niezbyt wysubtelnionej etyce, lub o bardzo płytkim rozumie, które przez stopniowe pozbawianie wstydu przygotowywano do bardzo delikatnych misyj, (o ile takie misje dadzą się ogółem nazwać delikatnemi) t. j. do wabienia wpływowych mężczyzn.

Ceremonjał polegał na bardzo wyuzdanych kawałach zdążających konsekwentnie do pozbawienia wstydu. Oto tak n. p. jak w lożach mopsów i mopsic stawiano nowicjuszkę przed alternatywą, albo do zdecydowania się pocałowania wypchanego pieska (za pozwoleniem) pod zadarty ogonek albo Wielkiego mistrza w takie samo miejsce.

Taka więc mopsica poddawszy się ceremonjałowi w tym rodzaju schodziła potem już bardzo prędko na psy.

Ku końcowi wypada nam się jeszcze raz zastanowić nad istotą masonerji i jak ją ocenić należy.

Czytając rozprawy na jej temat, doznaje się wrażenia, że autorowie tychże z poza drzew nie widzą lasu.

Jeżeli weźmiemy psychologiczny moment pod uwagę zrozumiemy o wiele więcej całą jej istotę. Można ich określić jako sektę ponadreligijną, która mieni się być o wiele bliżej swego „Największego baumistrza" aniżeli wszyscy ludzie na ziemi, z których każdy ma swój fason w swego Boga wierzy i pojmuje go.

Wiadomo, że skłonność do mistycyzmu jest wspólna wszystkim ludziom zamieszkującym ten padoł płaczu, lecz jeden naród. wykazuje więcej drugi mniej tego pierwiastka, tak samo, jak w każdym narodzie pojedyncze rodziny lub jednostki wykazują większą i mniejszą skłonność w tym kierunku.

Tak samo jak katolik praktykujący, który więcej wykazuje skłonności do kontemplacji zamyka się w murach klasztornych, tak samo widzimy i w mahometanizmie derwiszów, a w Tybecie lamaistów wielbiących Boga według ich pojęć. Do jakiego stopnia bywa w Tybecie uprawianie utrapienia własnego ciała, to widzimy z tego, że tam szczególnie religijnego usposobienia wyznawca zamurowuje się poza osiedlenia w takiej lub owakiej norze i pozostaje tam w zamurowaniu kilka a czasami i kilkanaście lat. C. d. n.

Zdemaskowany fałsz i obłuda żydowska.

Jak żydzi zachowują się wobec Anglików a wobec Polaków.

Z Gdańska donosi Żydowska Agencja Telegraficzna:

„W ostatnich dniach przybyło do portu gdańskiego kilkaset rodzin żydowskich deportowanych z Anglji. Między wydalonymi znajdują się rodziny, które od wielu lat mieszkały w Anglji. Przybyli skarżą się na społeczeństwo żydowskie w Anglji, które mało interesuje się tą sprawą i nie dopuszcza do tego, aby byt ludzi, którzy nie popełnili żadnego przestępstwa został zrujnowany".

Wiadomość powyższą umieściły dzienniki żydowskie na niepokaźnem miejscu, skromnie, bez najmniejszych komentarzy.

Diaczego?

Dlatego bo fakt powyższy wyrzucenia kilkaset rodzin żydowskich osiedlonych od wielu lat w danym kraju zdarzył się w... Anglji. W tej Anglji, której żydzi potrzebują i której nie należy drażnić.

A coby tak było, gdyby nasz rząd „ośmielił się" wyrzucić z Polski nie kilkaset ale kilkadziesiąt rodzin żydowskich?!..

Już mielibyśmy na karku kilka misji zagranicznych, kilka odezw z podpisami najwybitniejszych przedstawicieli nauki w państwach Zachodu protestujących przeciw niebywałemu „barbarzyństwu polskiemu", już mielibyśmy skargę żydowską na posiedzeniu Ligi Narodów, wystąpienie Ligi Obrony Praw Człowieka, no i rzecz prosta zaciekłą kampanję w całej prasie żydowskiej w Polsce i zagranicą oraz nacisk na rząd ze strony... dyplomacji zachodniej.

Tak byłoby, gdyby się Polska odważyła coś podobnego uczynić z żydami!...

Anglji wolno jednak!

I tych kilkaset rodzin żydowskich zapewne osądzie w Polsce, tym kraju, na który żydzi tak narzekają, na który takie kalumnje i oszczerstwa miotają!...

Przed Anglją biją pokłony, bo czują... siłę!

A w Polsce coś wręcz przeciwnego i dlatego na każdym kroku plwają na nią jadem nienawiści semickiej!..

Oto dwie miarki żydowskie!..

O NĘDZĘ LUDZKĄ.

We wszystkich państwach a szczególnie w odrodzonej Polsce, różni trybunowie przeróżne hasła głoszą, siejąc nienawiść, a a na sztandarach ich widomem godłem jest partja a za nią egoizm i interesy własne, ukryte pod płaszczem patrjotyzmu lub poszczególnych stanów. Zło stąd wynikające, składa się na barki całego państwa. a poszczególne jednostki podobnie jak partje starają się jedynie ugruntować w pozycji, i zabezpieczyć swój byt choćby to miało być **kosztem wszystkich obywateli**, byle po myśli swego programu i zadowolenia, a dobro ogólno-państwowe traktuje się objektywnie jako rzecz względną.

Polityka w Polsce to **recepta na uzyskanie mandatu poselskiego lub teki ministerjalnej**, świetny wynalazek u nas opatentowany, to maszyna wylęgniarka dygnitarzy sejmowo rządowych, jak pisklęta z jej. wreszcie to moda dzisiejszej doby która tak rozgorzała umysły ludzkie na ziemiach polskich, że dziś niema wioski gdzieby nie było zwolenników nie jednej lecz kilku partji. Na czele stoją miejscowi „działacze" przy kieliszku dobrze płatni, lub przeważnie laicy oddani ślepo na usługi partji, lub szczęśliwcy garnący się do żłóbka sejmowo — rządowego.

Nie mam tu na myśli polityki zewnętrznej, niemniej partyjnie traktowanej. Jeżeli jednak chodzi o pracę społeczną. to z przykrością stwierdzić należy, że **w Polsce bardzo mało mamy ludzi pracujących z poświęceniem własnem**, choćby drobiazgowem na rzecz społeczeństwa.

Wszędzie interes. Choćby tylko te wszystkie tytuły i stanowiska honorowe w naszych przeróżnych stowarzyszeniach będą nam przykładem — jak w bardzo znikomej ilości zależne są od zasług i pracy. Stanowisko względnie sytuacja finansowa danej jednostki, przyczyniają się zwykle do dziedziczenia tego monopolu honorowego. A praca gdzie ?

Utarło się powszechnie przysłowie, że gdzie niema interesu tem niema pracy. Czasami bywa tylko **słomiany zapał**, który **jednak spala się** jak proch na panewce.

Stokroć więcej zrozumienia i poświęcenia pod tym względem mieliśmy przed wojną.

Skoro jednak ziściły się sny pradziadów a krew i ofiary bohaterów naszych sprawiły iż doczekaliśmy się odrodzenia Ojczyzny to ci, którzy **którzy rujnują Państwo i zgodę w społeczeństwie przez fanatyzm i zaślepienie**, niech pamiętają o tem, aby chwile konania nie były dla nich straszniejsze od śmierci bohaterów w katorgach i tajgach Sybiru, a przekleństwo pokoleń, oby nie było im i ich potomstwu w życiu i po śmierci druhem nieodstępnym.

Brak nam sił do podtrzymania równowagi w państwie, albowiem **brak nam jeszcze zrozumienia dla naszego ustroju politycznego**. a przyczyny należy szukać w ciemnocie i w braku uświadomienia obywateli. Przeciwko sobie prowadzą Polacy zażartą walkę. organizują się wzajemnie, a mimo to, że każdy żyd jest wrogiem i pasożytem na ciele polskiem — działającym na wewnątrz i nazewnątrz na szkodę państwa **tego jednak widzieć nie chcą**; jeszcze owszem całują ich brody i głaskają pejsy.

Dochodzi już i do tego, że żydzi niepozwalają **uświadamiać spełeczeństwa polskiego**, ludziom którzy mają dobrą wolę i chęci, albowiem to co nieodpowiada ich dążeniom jest gwałtem, prześladowaniem, a nawet pogromem narodu wybranego.

O tem mogłaby powiedzieć coś R. S. P. w Nisku, gdzie członek Rady żyd (adwokat) interweniował na posiedzeniu tejże, o udzielenie nagany nauczycielowi i o wydanie zarządzenia, by nauczycielstwo nie brało udziału w zebraniach oświatowych.

A w Sejmie czego oni nie dokonują ? A rząd jak postępuje z nimi ?

Wynika z tego, iż z braku jednolitego frontu i myśli przewodniej, **niedługo żydzi nami rządzić będą**, a wodzowie nasi miast Polskę budować — **walczą zażarcie o miskę soczewicy i o dalsze szerzenie nędzy** . . . .

„Cześć" wam za to !

Kum.

Walka o rewizję koncesji!

Onegdaj donosiliśmy, iż poseł Polakiewicz wystosował list otwarty rządu, w którym zapytuje co się dzieje z rewizją koncesji, która podobno odroczona została na 5 lat!

Następnie na posiedzeniu senatu dnia 27 stycznia br. wniósł interpelację senator Makarewicz ze Lwowa w sprawie rewizji koncesyj. Interpelacja domaga się od rządu szybkiego wprowadzenia w życie ustawy o rewizji koncesyj.

Jak widać z powyższego, sprawa rewizji koncesji stanęła rzeczywiście skutkiem osławionej „ugody" na martwym punkcie, a rząd chce ją w ten sposób przewlec a może nawet i utrącić.

Nie wątpimy, że jednak nasi posłowie i senatorowie którym dobro inwalidów polskich leży na sercu, sprawy tej z oka nie spuszczą!

Żydowscy zbrodniarze przed sądem doraźnym.

Jak donoszą z Łodzi, zostało ukończone śledztwo przeciwko braciom Wojdysławskim żydom, oskarżonym o podpalenie własnej fabryki którą poprzednio ubezpieczyli. Śledztwo miało stwierdzić, że podpalacze przygotowali poprzednio konewki nafty i inne materjały palne i gdyby nie szybkie przypadkowe ujawnienie pożaru zginęłyby setki osób.

Przed sądem doraźnym stanie 11 osób: Salomon Abraham i Piotr Wojdysławski, Lewinson, Blass, Spielman, Ptasznik, Rosenberg, Piglarz, Kahanowski i Estera Ptasznik sami żydzi.

Oto do czego doprowadzić chcieli żydzi zachłanni na pieniądze i dorobienie się majątku i krótkim a zbrodniczym sposobem! . .

Smutno mi Boże:

Smutno mi Boże. Że nam zmartwychwstałą
Wicher niezgody Ojczyzną pomiata,
Że mamy duszę niewolą skalaną,
Żeśmy są szopką i cyrkiem dla świata,
Że nam Ojczyznę niezgody pług orze . . . .
Smutno wi Boże:

Smutno mi Boże: i serce mnie boli,
Gdy mą Ojczyznę kto ze czci odziera,
Kiedy jej bluźni, urąga do woli
I jej majestat poniża do zera . . . .
Że tym bluźnierstwem kresu nie położę
Smutno mi Boże:

Smutno mi Boże: że, co mocą Pana
Z burzy dziejowej nam zmartwychpowstała,
Ta dla nas święta i niepokalana
Że syn wyrodny nienawiścią pała —
I nożem zdrady wnętrzności jej orze . . .
Smutno mi Boże:

Smutno mi Boże: Że z ojców ołtarzy
Jeszcze prywaty nie zdjęli synowie,
Zgodną współpracą nikt drugich nie darzy
Szkodząc wzajemnie w Ojczyzny budowie,
Choć wróg nie zdoła, prywata nas zmoże
Smutno mi Boże:

Smutno mi Boże! że wszyscy mieć chcieli
Polskę terenem dla uciech i zysku,
Że w snach zwodniczych jedynie widzieli
Z niej Raj rozkoszy przy pełnym półmisku
Innej wolności nie chcieli znać może . . . . .
Smutno mi Boże:

Jan Klich z Szczepanowa.

Co się dzieje w całej Polsce.

Bołszowce k. Halicza.

Dajcie mu jarmurkę.

Przed wojną w Bołszowcach nie było mowy o założeniu sklepu katolickiego, bo cały rynek i główne ulice miasta były własnością żydów. Miasteczko to choć małe jednak nie biedne, gdyż tu się odbywają dobre targi względnie jarmarki. Okolica bogata. Wsie gęsto zaludnione. Samo miasteczko położone jest na głównej linji kol. Lwów—Stanisławów

Po wojnie dzięki „Hasłu Narodowemu" dzięki „Rozwojowi", wreszcie dzięki zrozumieniu tutejszych obywateli zawiązało się tu Kółko Rolnicze które bardzo dobrze prosperue. Prócz Kółka jest 12 sklepów katolickich, a właściwie 11 dzięki sekretarzowi gminnemu. Sekretarz bowiem gminy Bołszowic Albin Jaryczewski w roku 1924 dostał sklep frontowy w ratuszu w samym rynku. Postarał się równocześnie o koncesję restauracji t. j. pokoju do śniadań, uzyskał potem również koncesję, na drobną sprzedaż soli. W grudniu 1925 lokal sklepowy wydzierżawił żydowi Herschowi, a koncesję wydzierżawił Becherowi, na mocy której wykonuje Becher sprzedaż wódki i piwa. Jeszcze jest koncesja na drobną sprzedaż soli, ale jakoś na razie żydkowie się nie spieszą. Nadmienić należy, że gmina dla swych własnych celów chciała dać Jaśnie Wielmożnemu Panu sekretarzowi 300 zł. odstępnego, lecz on wolał dać żydowi, Polacy byliby chętnie dali 800 zł. odstępnego lecz niestety, na nic się nie zdało! Dziś przypadłoby dać p. sekretarzowi jarmurkę, bo naprawdę mu bez niej nie do twarzy.

Nemo.

Listy do redakcji.

Żydowstwo przed 20 laty spoliczkowało biblją żydowską dziecko katolickie — dziś policzkuje moralnie całe społeczeństwo chrześcijańskie.

Jeden z naszych Prenumeratorów, pisze nam co następuje:

Będąc małym 8 letnim chłopakiem przechodziłem w mieście Stanisławowie przez ogród, zwany wówczas parkiem „Cesarzowej Elżbiety". W pewnym momencie zostałem przychwycony, przez kilku młodych silnych żydów w wieku około 20 lat, którzy zaciągnęli mnie do stojącej na uboczu ławki. — Żydziacy w liczbie 14 otoczyli mię kołem, i podając mi biblję żydowską, kazali mi ją całować. Wówczas począłem krzyczeć i płakać ale ci przytrzymali mię, a ponieważ odmówiłem poczęli mię bić bez litości biblją żydowską po twarzy. Zmaltretowany ledwie zdołałem wyrwać się z rąk żydowskich oprawców.

Powyżej opisany fakt mogę zaświadczyć przysięgą, a bliżej zainteresowanym podać mogę bliższe informacje.

Czytelnik Hasła.

O naukę języka żydowskiego.

W swoim czasie gazety obszernie pisały o zamiarze otwarcia w Warszawie kursów języka żydowskiego, dla dziennikarzy i policji. Myśl ta podobno obecnie ma być zrealizowaną. Zachodzi tylko pytanie kogo należy przyjmować do tej szkoły, komu ułatwić poznanie kultury i życia żydowskiego. Otóż, mojem zdaniem na kurs powinni być przyjmowani przedewszystkiem ludzie znani ze swej działalności antyżydowskiej, i którzy zobowiążą się dalej pracować nad odżydzeniem kraju. Chodzi tu bowiem, nie o popularyzowanie wstrętnego żargonu żydowskiego, lecz o śledzenie przejawów życia żydowskiego. Kursiści ci bowiem po ukończeniu kursu, informowaliby społeczeństwo polskie, o wszelkich zmianach i nastrojach u Żydów, kontrolowaliby prasę i literaturę żydowską, a urządzając odczyty, pogadanki rozpowszechnialiby w społeczeństwie polskiem znajomość talmudu, tłumaczyliby ważniejsze ustępy prasy żydowskiej i ostrzegali społeczeństwo o grożącem niebezpieczeństwie ze strony żydów.

Placówka taka oddałaby nieocenione usługi, winna być jaknajrychiej uruchomiona

Jak firmy żydowskie wyzyskują Polaków.

W czerwcu roku 1925 zostałem jako prywatny urzędnik z zajmowanej posady z powodu stagnacji w przemyśle zredukowanym, a ponieważ nie miałem żadnych i to absolutnie żadnych środków do życia, przyjąłem zastępstwo F. Likwornik Przedsiębiorstwo artyst. powiększeń portretów Oświęcim, nie wiedząc o tem że właściciel tejże jest żydem. Tenże bowiem nie przyznawał się do tego a warunki były dość dogodne. — Nasz stosunek służbowy początkowo układał się dość dobrze aż do chwili kiedy ta firma zaczęła ugodzone na 6 tygodnie t e r m i n y d o s t a w y p r z e w l e k a ć d o 3, 4 i 5 m i e s i ę c y motywując swoje zaniedbanie różnemi krętactwami. Obecnie doszło do tego, że pomimo kilkakrotnych moich upomnień, już od dłuższego, bo prawie dwumiesięcznego upływu czasu nie daje mi żadnej odpowiedzi, ani też zobowiązań swych t. j. przesłanych mu jakoteż i zaległych o d d ł u ż s z e g o c z a s u z a m ó w i e ń n i e w y k o n u j e, a n a w e t f o t o g r a f j i n i e z w r a c a, a należnych mu bo ściągniętych od stron prowizji moich niewypłaca. Pan ten karygodnie nadużywa uprawnienia dopuszczając się różnych sztuczek, pobiera od stron zamawiających wyższe od ugodzonych ceny, nie należace mu się kwoty i tak n.p. Od p. Jana Bązka z Potoka pobrał należytość przez pocztę za 2 portrety zamówione, a nadesłał mu 1 portret. Drugiego jeszcze od 5. X. 1925 oraz forografji nie nadesłał. Gubi fotografje. Zalega z zamówieniami z 22 czerwca z 10 i 16 lipca, 28 września i 21 październik 1925 czyli ogółem z 16 zamówieniami jakoteż 6 względnie 8 portretami zwróconymi mu za jego zgodą z powodu złego nie odpowiadającego zamówieniom i wzorom wykonania. Wszystkie te i inne jeszcze nadużycia jestem w możności udowodnić mu choćby własnemi jego czynami oraz świadkami.

Ponieważ strony interesowane zwracają się do mnie jako ówczesnego zastępcy tej firmy z wszystkiemi pretensjami i upominają się energicznie o zwroty, dostawy i. t. p. a taż firma ani myśli nawet odpisać mi na moje listy, ponieważ dalej tutejszy sąd i posterunek policji odmawiają mi interwencji o ile ja sam jestem pokrzywdzonym odsyłają mnie na drogę prawną przez pełnomocnika prawnego w Oświęcimie, ja zaś jako bezrobotny nie mogę tego uczynić, gdyż znajduję się wraz z rodziną w skrajnej nędzy, leży mi zaś na sercu niegodne niczem nieusprawiedliwione postępowanie i wyzysk obywateli przez żydowską jedynostkę posiadającą upoważnienie do prowadzenia przedsiębiorstwa, które ze szkodą dla obywateli Państwa prowadzi.

Fakt powyższy piętnuję na łamach „Hasła Narodowego."

Odpowiedzi Redakcji.

Józef Ostrowski Stanisławów. Dlaczego posłał Pan nieprawdziwy adres: ul. Króla Jana 15, poczta zwróciła nam bowiem list pisany pod adresem Pańskim? Karol Warth z seminarjum nie został wydalony, a od egzaminu prywatnego w r. 1919—20 w ciągu jego trwania odstąpił.

Kolenda na czasie.

(Na nutę: „W dzień Bożego Narodzenia.)

W dzień budżetu odrodzenia
Radość żydków pokolenia
Czarna giełda podskakuje,
Dolarowi przyśpiewuje
przyśpiewuje!

Karpiński w finansach gmerał,
Młynarski w finansach szperał,
Złote góry przyrzekano,
Wkońcu wielki guzik dano
guzik dano!

A pan Grabski z swoim bratem
Będzie w Francji mieszkał latem
Wszystko idzie pięknie — składnie
Łupi każdy gdzie dopadnie.
gdzie dopadnie!

Za to że kradli u góry
Niech urzędnik łata dziury —
Istny wyrok Salomona,
A świat cały z śmiechu kona
z śmiechu kona!

Że zaś w skarbie same zera,
Sprowadzono Keremera
„Fein kepele" budżet bada,
Kręci „z głową" — nic nie gada
nic nie gada!

Wię tymczasem gadu gadu
Od poranku do obiadu —
Było cymbalistów wielu,
Znana śpiewka o Jankielu
o Jankielu!

W kraju coraz większa bieda,
Grosza teraz nikt nam nieda,
Bo już tak się w świecie dzieje
Że z próżnego nie naleje
nie naleje!

Krew — cośmy jej lali tyle
Utonęła w łajdactw pyle
Dożyliśmy tej ohydy,
Tuczą się nią, dranie, żydy!
dranie żydy!

Lecz się już przebiera miarka
Każdy głodny, każdy sarka,
Aż się naród wźmie w kupę,
No i draniom zerznie . . .plecy
zerznie plecy!

Nowosączanin.

Zmarły malarz Żak żydem czy Polakiem.

Społeczeństwo polskie i agencje nasze nie są widocznie zbyt dobrze poinformowane, skoro zdarzają się takie wiadomości, jak powyższe. Polska prasa warszawska i prowincjonalna m. i. też Gazeta Por., Warsz. Rzeczpospolita i Ilustr. Kurjer Codzienny, umieściły taką wiadomość:

Paryż. Pat. „Zmarł tu nagle znany polski artysta malarz Eugenjusz Żak".

Natomiast tego samego dnia w gazetach żydowskich pojawiła się taka wiadomość (Nasz Przegląd N. 18) „Zgon żydowskiego malarza. Paryż zmarł tu tu nagle znany żydowski artysta malarz Żak Eugenjusz".

Zdawałoby się że to pomyłka. Przeglądając jednak prasę z dni następnych (n. p. Nasz Przegląd) czyta się wyraźnie, iż Eugenjusz Żak był żydem rzeczywiście.

Dobrzeby było lepiej się orjentować.

Masowe aresztowania żydów komunistów w Tarnowie.

Organa policji politycznej wpadły w ostatnim czasie na ślady zorganizowanej agitacji komunistycznej w m. Krakowie i na prowincji, przyczem aresztowano kilku prowodyrów żydowskich, którzy trudnili się zawodowo kolportażem bibuły komunistycznej i organizowaniem kół konspiracyjnych.

Dochodzenia policyjne ustaliły, że nici afery sięgają do Tarnowa, gdzie też przychwycono w ostatnich dniach na dworcu kolejowym Izraela Abrahama w chwili, gdy odbierał z poczty paczkę odezw i broszur komunistycznych. W toku śledztwa okazało się, że bibuła była przeznaczona dla członków tarnowskiego Koła żydowskiej młodzieży komunistycznej. Policja przeprowadziła szereg rewizyj w mieście i aresztowała 13 robotników żydowskich pod zarzutem odbywania tajnych zgromadzeń i organizowania kół komunistycznych wśród sfer robotniczych.

Aresztowani są: Markus Grünberg Chaim Glassman, Leon Richter, Salomon Blatt, Ozjasz Rubin, Psachje Last, Chaskel Goldklang, Pinkas Hofjud, Majer Izrael, Jakób Joel, Majer Vogel, Emil Neubart i Mendel Lichtig.

Z aresztowanymi spisano protokół i odstawiono ich do więzień sądowych.

KRONIKA.

Żydzi komuniści staną przed sądem. W kadencji lutowej sądu przysięgłych w Krakowie, rozpoczynającej się dnia 15 lutego, toczyć się będzie rozprawa przeciw 2 żydom Sacherowi Majerowi Flohowi, słuchaczowi filozofji i Chaimowi Majerczykowi, pomocnikowi krawieckiemu, których policja polityczna w Krakowie przytrzymała w listopadzie ub. r. pod zarzutem agitacji komunistycznej przez rozszerzanie odezw o treści antypaństwowej.

Pod adresem spółdzielni „Stok“. Czytelnicy nasi zwracają nam uwagę, iż spółdzielnia „Stok“ przy ul. Mikołajskiej 6 poleca swoim klijentom wiele firm żydowskich. Członkami tej spółdzielni są przeważnie urzędnicy pocztowi, którzy chcą korzystać z towarów w firmach katolickich, a nie żydowskich poleconych przez zarząd spółdzielni.

Znowu jeden sklep przeszedł w ręce żyda. Narożny sklep towarów kolonjalnych znajdujący się na rogu ulicy Karmelickiej i Michałowskiego, przeszedł w ręce żyda p. L. Birnera. Podajemy wszystkim katolikom do wiadomości hołdującym zasadzie: „Swój do Swego“ ażeby pozostali nadal wierni temu hasłu i chodzili tylko do katolickich sklepów znajdujących się w tej okolicy.

Żydowskie kłótnie na temat „ugody“. Onegdaj odbyły się we Lwowie 2 wiece żydowskie na temat osławionej „ugody“. Na wiecu zwołanym przez radykalną partję sjonistyczną Hitachduth przemawiał przeciw „ugodzie“ żydowski poseł Grünbaum, na drugim wiecu „twórca“ ugody poseł Reich. Na wiecu przyszło do bójki z żydami asymilatorami, którzy nawoływali przy pomocy ulotek do polityki zgodnej z interesami państwa polskiego.

Odżydzanie Związku prawników w Warszawie. Słuchacze wydziału prawnego uniwersytetu warszawskiego powzięli uchwałę w myśl której do Związku pracowników nie mogą należeć prawnicy żydzi.

Skazanie sędziego śledczego żyda. B. sędzia śledczy Strancmann, żyd, o którym pisaliśmy niedawno jako o współwinnym ucieczki głośnego komunisty Leszczyńskiego z gmachu sądu w Warszawie skazany został po przeprowadzonej rozprawie na 3 miesiące aresztu.

Kupcy żydowscy szpiegami. W sądzie okręgowym w Wilnie rozpoczął się senzacyjny proces o szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej. Na ławie oskarżonych zasiedli przedstawiciele firm handlowych żydowskich — Rubina i Afermanna z Radoszkowicz. Jeden z oskarżonych, Płotki zwolniony za kaucją zbiegł (oczywiściel) do Rosji. Na świadków powołano 30 osób. Rozprawa potrwa 3 — 4 dni.

W czerwonej Judei. Jak donosi prasa żydowska konferencja filologów żydowskich zostanie otwarta w Moskwie. Konferencja ma za zadanie ujednostajnienie ortografji ydowskiej.

Chaim Stark a sztarker Jid. Żydowska prasa lwowska wynalazła już sobie nowe „bożyszcze“ po zmarłym Breitbarcie „Króla żelaza“. Ma nim być 17 letni Chaimek Stark „obdarzony niezwykłą siłą“, którą popisywać się będzie publicznie żydowska „Chwila“ opisując jego „fenomalną siłę“ daje młodemu Chaimkowi taką radę: „Powinien też co rychlej zająć się nim poważny, prawdziwie europejski (w czasach tych nietrudno o oszustów — i tu winien młody atleta baczną uwagę) impresarjo, a zapewni mu wielką karjerę atletyczną, a sobie . . . duże dochody.“ A soj!

Gonitwa za senzacją. Niektóre dzienniki miejscowe jak Ilustr. Kurjer codzienny podały wiadomość, że jakoby Błażej Kiuczewski który dokonał kradzieży wotów w kościele św. Anny był sierżantem. To nieprawda jak się z bardzo wiarygodnego źródła dowiedziałem, jest Kluczewski szeregowcem kl. II. gdyż został ukarany za kradzież dwuletniem wiezieniem, które odsiedział. Przecież należałoby się spodziewać że poważniejsi dziennikaże kurjerka pouczą młodszych kolegów że gonitwa za senzacją musi mieć swoje granice gdyż mianowanie go „sierżantem“ uwłaszcza podoficerom wszystkim. K.

Kartki z zażydzonej niwy Delatyna.

W myśl § 19 ustawy prasowej upraszam o zamieszczenie w najbliższym numerze w artykule p.t. Delatyn. Kartki z zażydzonej niwy Delatyna, następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, że p. Schebsel Bloch jest wrogiem wszystkiego co Polskie, nieprawdą jest, że kiedy po cudzie nad Wisłą żołdactwo bolszewickie cofnęło się w bezładzie ze wschodniej Małopolski, Blochem zajęła się policja, a społeczeństwo zabojkotowało jego tartak, ani jeden polak nie przekroczył próg jego, i nie czynił tam zakupów, a dziś Państwo „Swemu wiernemu obywatelowi“ za „zasługi“ w czasie grożącego najazdu bolszewickiego dało hurtownię. —

Natomiast prawdą jest że p. Schebsel Bloch odnosi się gorącem umiłowaniem wszystkiego co Polskie. —

Najlepiej świadczy o tem fakt, że podczas okupacji ukraińskiej popierał wszystkich Polaków tut. którzy wskutek upadku Austrji zostali pozbawieni nagle wszelkich środków utrzymania w ten sposób, że rozdzielał między nich artykuły aprowizacyjne z własnego, a nadto zaofiarował im na wypadek potrzeby z własnych funduszów pieniężnych pomoc. —

Fakt ten mogą potwierdzić świadkowie: p.p. Dr. Bronisław Bogdański komisarz rządowy miasta Delatyna, N. Bajorek Radca Sądu Okręgowego w Stryju, N Sosabowski Sędzia powiatowy w Delatynie, i N. Madurowicz były Starosta w Nadwórnej, obecnie Naczelnik Wydziału Województwa w Stanisławowie, p. Goliński Radca, były Starosta w Nadwórnej, obecnie starosta w Stanisławowie. Dalej prawdą jest, że p. Schebslem Blochem nie zajmowała się nigdy Policja, gdyż swoim dotychczasowem nieposzlakowanym trybem życia i charakterem nigdy nie dał powodu do tego. —

Prawdą jest dalej, że społeczeństwo Polskie miasta Delatyna wcale nie bojkotowało jego tartak, lecz przeciwnie ilekrotnie zachodziła potrzeba przetarcia drzewa, czy też zakupna materjału drzewnego budowlanego zawsze zwracało się do niego, budując na życzliwym i kulantem z jego strony traktowaniu. —

Prawdą jest, że p. Schebsel Bloch nigdy nie „zasłużył się“ podczas grożącego najazdu bolszewickiego, gdyż nigdy nie zostawał z nimi w żadnym kontakcie ani też do dziś dnia nie zostaje w żadnej styczności, a przekonania jego stoją w dynatralnej sprzeczności z ideologją bolszewicką, zresztą i pozatem nie zajmował i nie zajmuje się polityką i jest lojalnym obywatelem polskim co również wyżej wymienił świadkowie potwierdzić mogą, jak również p.p. Aleksander Krzeczunowicz wł. dóbr w Bolszowcach i Dr. Korneli Krzeczunowicz wł. dóbr w Sarnikach Dolnych. —

Od jednego z czytelników otrzymujemy następujący wiersz z prośbą o umieszczenie:

Jak chcesz wiedzieć kto pokraką
A kto drańską jest sobaką,
Najpierw „Hasło Narodowe“
Kup, a wszystko masz gotowe.
Ocajduszą, szarlatanem,
Złodziejem jest i gałganem,
Istnym psem i redaktorem,
Co mózg ma wypchany worem;
Kanalją tą jest od wątku. —
Imię jego na początku.

Autorem tego wiersza jest zapewne legjonista pewnego odłamu I. brygady; poznać to, po tonie w jakim nawet czołowe osobistości tego odłamu wygłaszają referaty na zjazdach legjonowych.

Oszustwem i łajdactwem doszli Rotschildowie do majątku.

Wszyscy słyszeli o Rotschildach, o ich majątku olbrzymim i bogactwach, nie wszyscy jednak wiedzą jak ta rodzina bankierów dorobiła się tak kolosalnej fortuny.

Protoplastą tej dynastji żydowskich bogaczy był sobie **zwykły żydek, lichwiarz, i handlarz starzyzną**, zamieszkały w jednem z miast elektoratu heseńskiego, jednego z państw Rzeszy niemieckiej. W owym czasie, było to z końcem XVIII stulecia walczyła Anglja z zbuntowanemi swojemi kolonjami, późniejszemi Stanami Zjednocz. północnej Ameryki, Żydek Mendel, ojciec Rotszyldów tak nazwanych po czerwonym szyldzie ich centrali we Frankfurcie — podał wówczas swemu wiecznie w kłopotach pieniężnych będącemu księciu myśl, **wynajmowania Anglji swoich poddanych do służby wojennej.** Odnośny układ między rządem angielskim a księciem heseńskim, doszedł do skutku, a ten ostatni wydzierżawił żydowi Mendlowi, **prawo wynajmowania poddanych heseńskich rządowi angielskiemu.** *W* tym handlu niewolnikami leżą początki późniejszej fortuny Rotszyldów.

Stary Mendel miał trzech synów. Jednemu kazał zostać we Frankfurcie, dwom pozostałym kazał założyć domy bankowe w Londynie i Paryżu. W czasie wojny Napoleona, zalewa rząd angielski Francję **fałszywymi frankami. Fałszywe te franki puszcza w obieg paryski dom Rotszyldów**, gdy zaś puszczono w obieg ogromną liczbę falsyfikatów, wówczas londyńska firma Rotszyldów odkrywa fakt dokonany, przez co zadaje straszny cios Francji, usuwa zaś równocześnie wszelkie podejrzenie, od paryskiego banku Rotszyldów. Napoleon już na wygnaniu będąc na wyspie św. Heleny, nieraz dał wyraz swym podejrzeniom **że Rotszyldowie podkopywali jego siłę**, ale nie miał na to dowodów.

W pierwszej połowie dziewiętnastego stulecia wybuchła w Hiszpanji wojna domowa między zwolennikami królowej Izabelli, a poplecznikami don Carlosa. Anglja wspierała królowę Izabelę, i Rotszyldowie gotowi byli dostarczyć pieniędzy, żądali jednak likwidacji majątku kościelnego. Rząd hiszpański na taki krok jawnie odważyć się jednak nie mógł. Ale Potszyldowie i na to poradzili. Za ich namową, wydał rząd Izabeli wewnętrzną pożyczkę, zabezpieczoną na dobrach kościelnych. Rotszyldowie zakupili natychmiast ogromną liczbę akcji. Wywołało to w narodzie hiszpańskim przekonanie że zabezpieczenie przez dobra kościelne jest fikcyjne, że właściwym gwarantem są Rotszyldowie. Stąd silny popyt za akcjami i coraz wyższa ich stopa. Po pewnym czasie wyzbyli się Rotszyldowie za bezcen posiadanej przez nich dużej ilości akcji hiszpańskiej wewnętrznej pożyczki — naturalnie w porozumieniu z rządem hiszpańskim. Teraz już rząd hiszpański mógł dla ratowania bytu swoich poddanych przystąpić do sprzedaży dóbr kościelnych.

Praktyki domu Rotszyldów nie zadziwią nikogo. Ale co jest wprost osłupiającem, to fakt, **dokumenta świadczące o łajdactwach żydowskich potentatów, zostały dopiero w zeszłym roku ogłoszone**, a więc w sto lat po czynie dokonanym. Rządy socjalistyczne, które po katastofie roku 1918 przystąpiły w Niemczech i Austrji do opublikowania największych tajemnic państwowych, bez względu na to, czy tem samem wyrządzą własnemu narodowi szkodę, lub nie, **nie miały odwagi opublikować dokumentów kompromitujących międzynarodowe mocarstwo żydowskie** I przed wojną, za rządów monarchistycznych ogłaszano niejeden dokument drażliwej treści uważając że sam fakt i jego autorzy do historji należą, ale **o Rotszyldach nic nie wolno było ogłaszać.**

I dziś jak dawniej trzęsą Rotszyldowie Europą która tańczy tak, jak jej Rotschild zagra i ile jej pieniędzy pożyczy . . .

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, pl. Matejki l. 7. I. p.
Telefon nr. 4270 — Konto czek. 405.585
Oddziały; **Lwów**, Rozwój, Legionów 3. **Poznań**, Kirschkowa, Gwarna **Łódź**, Rozwój, Podleśna 4. **Warszawa** Widok 19.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetr. — Ogłoszenie zwykłe **zł. 0·15.** Nadesłane **zł. 0·40.** Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80.** 1-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80.** Ogł. świąt. 25% droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inw. i posz. pracy rabat
Ceny prenumeraty: MIESIĘCZNIE: **1·35 Złp.**
KWARTALNIE: **4.—** „
Ceny rozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki — Drukarnia Mieszczańska Kraków